

№ 13.

28 marca 1913 r.

5a  
3A.B.ITYOBO, Tpor. r.  
W-ny Lipski Kaz.  
Plebanja

«PRZYJACIEL»

1-184

# PRZYJACIEL

NAJTAŃSZE I NAJWIĘKSZE PISMO TYGODNIOWE  
Z OBRAZKAMI I BEZPŁATNYMI DODATKAMI.

„PRZYJACIEL“ uczy:

- 1) Gospodarstwa,
- 2) Rolnictwa,
- 3) Ogrodnictwa i Sadownictwa,
- 4) Pszczelnictwa,
- 5) Hodowli.

„PRZYJACIEL“ opisuje:

- 1) Przyrodę,
- 2) Kraje,
- 3) Miasta,
- 4) Narody,
- 5) Życie i obyczaje.

„PRZYJACIEL“ podaje prędko i prawdziwie:

- 1) Wiadomości kościelne,
- 2) Wiadomości zagraniczne,
- 3) Wiadomości z kraju,
- 4) Wiadomości z Dumy,
- 5) Prawa i rozporządzenia rządowe.

w Wilnie:

CENY PRENUMERATY:

z przes. poczt.:

Rocznie . . . . .	Rb. 2 kop. —	Rocznie . . . . .	Rb. 2 kop. 50
Półrocznie . . . . .	„ 1 „ —	Półrocznie . . . . .	„ 1 „ 25
Kwartalnie . . . . .	„ — „ 56	Kwartalnie . . . . .	„ — „ 65
Miesięcznie . . . . .	„ — „ 20	Miesięcznie . . . . .	„ — „ 22
Zagranicą rocznie . . . . .	Rb. 4.	Za odnoszenie do domu . . . . .	50 kop.
Cena pojedynczego numeru . . . . .	5 kop.	Zmiana adresu . . . . .	20 „

OGŁOSZENIA przyjmuje Administracja «Przyjaciela» i Biuro Ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka. Wielka 38, tel. 886. Ogłoszenia zamiejscowe przyjmują również biura ogłoszeń, Domu Handlowego L. i E. Metzl i S-ka w Moskwie (ul. Miasnicka, dom Sytowa), w Petersburgu (Morskaja 11), w Warszawie (Marszałkowska 130) w Łodzi (Piotrkowska 8) i w Paryżu (8 Place de la Bource).

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem na 2-ej str. okładki za wiersz petitu 1 szpalt., lub jego miejsce 40 kop. Po tekście na 3-ej i 4-ej stronie okładki za wiersz petitu 1 szpalt., lub jego miejsce 20 kop.  
Ogłoszenia drobne 3 kop. za słowo.  
Za dołączniki 5 rb. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Adres Redakcji: Wilno, ul. Dominikańska № 4.

KINEMATOGRAF

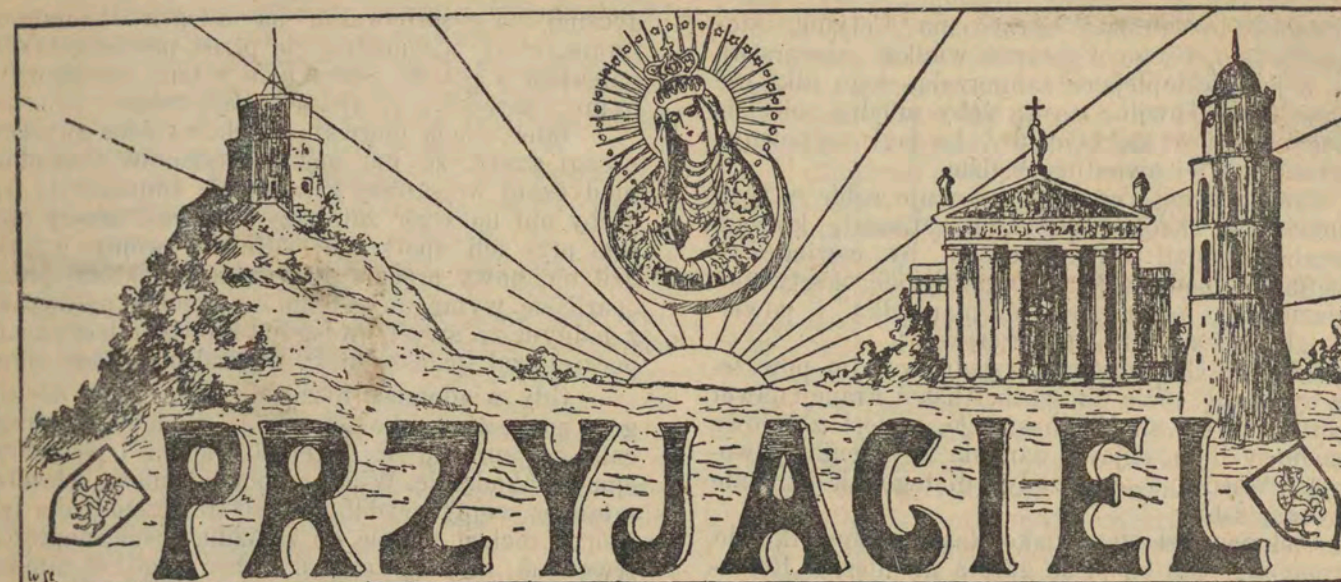
„BRONISŁAWA“

w sali LUTNIA

pr. Ś-to Jerski № 8, tel. № 1161.

Redakcja „PRZYJACIELA“ poleca do czytania następujące książki:

	Kop.		Kop.
Stefanowska M. Co się dzieje w ulach? wyd. 2-e	15	M. R. (Brzezińska). — Bronek. Obrazek z warszawskiego bruku	6
Wieniawski A. Jakże miejsce chów bydła rogatego w gospodarstwie włościańskim zajmować powinien?	10	Piast Tomek. — Kurpie, opow. historyczne, wyd. 2-ie	5
Brzeziński M. Jak wychowywać dzieci na zdrowych i silnych ludzi	10	Teresa Jadwiga. — Zwycięzca z pod Kircholmu	3
Bujwid dr. O wściekłości	5	Teresa Jadwiga. — Syn kmięcy	12
— Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach	5	— Brzask, powieść bułgarska	50
Eichler W. dr. Jak się zachowywać w chorobach zakaźnych?	20	— Doczekali, pow. z dziejów Serbji, wyd. 3-cie	20
Kamieński S. dr. O zapobieganiu biegunkom letnim u dzieci	3	Włodkówna Br. — Dla swoich	6
Maciesza dr. Jak się strzedz ślepoty i chorób oczu?	10	Zoryan E. — Hold pruski	20
Markiewicz dr. Rady o zachowaniu zdrowia dla rzemieślników	15	— Opowiadania historyczne	15
— Jak polepszyć zdrowie powszechne?	6	— W walce z pohańcami, wyd. 3-cie	15
— dr. Pogadanka o picie trunków w miastwie	6	— Dopust Boży, pow. z XVII-go wieku	15
— Co to jest cholera i jak się od niej chronić?	5	Gerson-Dąbrowska M. — Prawdziwa historia o Grzegorz z Sanoka, wyd. 2-gie	12
— Co to są suchoty i jak się od nich uchronić?	10	Domagalska K. S. — O Władysławie Syrokomli	10
— Ospa i jej szczepienie, wyd. 2-gie	20	— O świętym Wojciechu męczenniku, Bolesławie Chrobrym i o Ottonie III cesarzu, wyd. 3-cie	6
Zaleski A. dr. O przyczynach chorób zakaźnych, czyli zaraźliwych i o zapobieganiu tym chorobom	15	Czerwińska A. i Weychertówna Wł. — Zbliżka i zdaleka cz. I	40
Dygasiński A. Ucieszne przygody dziada Florka, wyd. 2-ie	15	Pożaryska W., Sulicka M. i Weychertówna Wł. — Zbliżka i zdaleka cz. II	70
Ereckman Chatrian. — Wygnaniec	20	M. R. (Brzezińska). — Pierwsze czytanki dla małych dzieci, wyd. 8-me	20
Grajnert J. — Antek Socha	15	— Młodzieńcze lata Bolesława Krzywoustego, według kron. Galla	6
— Michno Karaś, opow. z czasów Bolesława Chrobrego	12	Weychertówna Wł. — Nauka poprawnego pisania i wysławiania się	24
— Skrzydlaty wojak, powieść historyczna z czasów Jana Sobieskiego	15	— Książeczka dla tych, co chcą dobrze mówić czytać i pisać po polsku, wyd. 2-gie	35
— Tomek setnik, powieść historyczna	20	Dyakowski B. — Jak urządzać gniazda i opiekować się ptakami?, wyd. 2-gie	20
Junosza Kl. — Dziadowski wychowanek	20	Stefanowska M. — Miłość macierzyńska w świecie zwierzęcym	15
— Na chlebie u dzieci	20	Uniński Wł. — Co człowiek zawdzięcza zwierzętom?, wyd. 3-cie	12
Iskierka — Młyn na pokusie, wyd. 2-gie	15	— Zwierzęta ginące i zaginione, wyd. 3-cie	12
Kalinowski B. — Zwycięzca z pod Wiednia	12	Barański Ant. — Konie gospodarskie, poradnik dla gospodarzy wiejskich, wyd. 2-gie	12
Kraszewski J. I. — Jaksowie, wyd. 2-gie	20	Chelmońska Michałina. — Duchy Czarnego boru, czyli Kamienne serce, wyd. 3-cie	10
— Kazimierz Wielki	10	Głogorówna J. — Z sierocej doli, wyd. 2-gie	12
— Kordecki, 2 tomy	40	G. M. (M. G.). — Historia panny Żabei — dla dzieci, z rysunkami, z angielskiego	12
— Kunigas	30	Morzkowska A. — Dzielni chłopcy, z francuskiego	24
— Cygańskie dziecko (z „Chaty za wsią“), wyd. 4-te	15	M. F. (F. Morzycka). — Przygody Robinsona, wyd. 3-cie	12
M. F. (F. M.) — Kuźma Jeż, wyd. 2-gie	15	Wila — Tam dobrze, gdzie nas niema	12
— Stara baśń, wyd. 3-cie	15	Amicis E. — Mali bohaterowie, wyd. 2-gie	3
M. Z. (Z. M.) — Rycerz chrześcijański	15	— Przez morza i stepy, wyd. 3-cie	6
Orsza H. — Nasza dziatwa	5	Cooper F. — Sokole Oko, czyli przyjaciel Delawarew, wyd. 2-gie	7
Orzeszkowa E. — Czarownica, z pow. „Dziurdziowie“, wyd. 3-cie	10	Inpol. — Hebanowy krucyfiks	6
— Romanowa, wyd. 2-gie	15	Mickiewicz A. — Pójdźcie o dziatki. Ułożyła F. M., wyd. 2-gie	3
— W zimowy wieczór, wyd. 3-cie	15	Morzkowska A. — Co Bronia przez cały dzień robiła?, wyd. 2-e	6
Pasek J. Ch. — Wyprawa przeciw Szwedom, wyd. 2-gie	10		
Prus Bolesław. — Michałko, wyd. 3-cie	5		
— O ojcowiznę, skróciła F. M. z powieści „Placówka“, wyd. 4-te	20		



№ 13.

Wilno, 28 marca (10 kwietnia) 1913 r.

Rok VIII.

**Stabat Mater.**

Smutno, straszno na Golgotcie,  
Jęk się z Bożych ust wyrzywa,  
A pod krzyżem w łzach, tęsknocie  
Stoi matka boleściwa.

Gasną życia już ostalki,  
Bóg Zbawiciel w mękach kona,  
A pod krzyżem serce Matki  
Dręczy boleść niezmiernona.

Zagast w chmurach promień słońca,  
Całą ziemię ciemność skrywa,  
A pod krzyżem konająca,  
Stoi matka boleściwa.

Stoi, patrzy, choć ból srogi  
Targa duszą po nad siły,  
Tu na krzyżu skarb Jej drogi,  
Tu na krzyżu Syn Jej miły.

Stoi, patrzy na katusze,  
Na te łzy i krew, co spływa,  
Pojąc niemi swoją duszę,  
Stoi matka boleściwa.

I odczuwa w głębi łona  
Ostre ywoździe te i ciernie...  
Trzy godziny z Synem kona,  
Współ cierpiąc z Nim niezmiernie.

I z utkwionym mieczem w łonie,  
Przyjmująca śmierć za żywa,  
W szczyptem świętych niewiast gronie,  
Stoi matka boleściwa.

Stoi — i z ust Syna — Boga  
Przeznaczenia dla się czeka,  
By, nim meka przejdzie sroga,  
Matką stała się człowieka.

I Pan oło schyla skronie...  
Z ust Najświętszych wyrok spływa...  
Biedną ludzkość ma w obronie  
Odtąd matka boleściwa.

Chwała Tobie, Matko Boga,  
Żeś za dzieci nas przybrała,  
Kiedy boleść taka sroga  
Serce twoje przesywała.

Ach! Twa boleść niepojęta  
I nam z piersi jęk wyrzywa;

Nie gardź nami, Panno święta,  
Boża Matko boleściwa.

Gdy nam ciernie skroń oplata,  
A łzy gorzkie z oczu płyną,  
Smutnie bieżą dni i lata,  
Ty pociechą bądź jedyną!

W życiu jak i w chwili zgonu  
Dobroć Twa niech nas okrywa,  
Do Bożego zawieź tromu,  
Matko Boska Boleściwa.

Wanda Grochowska.

**Co słyhać.**

Po bohaterskich wysiłkach przy zdobyciu Adrianopola wojska bułgarskie wypoczywają, gdyż ostrzeliwania pojedynczych fortów na linii Czataldża nie można uważać za większe zdobycze.

Zresztą co tam się dzieje z Bułgarami prawie u wrót Konstantynopola, mało kto dziś tem się interesuje. Oczy wszystkich zwróciły się na małą Czarnogórę i jej dzielnego króla Mikołaja, a to z powodu zatargu najpierw z potężną Austrią, a dziś z całą Europą. Europa chce, by Czarnogórecy zaniechali oblężenia Skutary, która to forteca ma się dostać przyszłej Albanii. Najpierw tego domagała się Austrija; wkrótce inne mocarstwa poparły Austriję, a Czarnogórecy jak na złość, w dalszym ciągu bombardują fortecę, zaś król Mikołaj oświadczył, że żywym nie odstąpi z pod Skutary, aż je zdobędzie. Serbia mu energicznie w tem pomaga. Wobec tego wielkie mocarstwa posłały okręty, by zmusić Czarnogórę do uległości. Okręty już krążą u brzegów Czarnogóry pod Antiwary, choć jeszcze nie strzelają.

Dowództwo nad zjednoczoną flotą mocarstw jakby ma objąć ks. Henryk Pruski, brat cesarza niemieckiego Wilhelma.

Z drugiej strony Austrija posuwa kilkadziesiąt tysięcy wojska i półtora tysiąca armat ku granicy



ogromne a nadto klótnie, spory a nierządki do bójk dochodzi. Brat przeciwko bratu, syn z ojcem się sądzi! Istne piekło na ziemi. I zaco? za krowę, za wóz, o kawał budynku — niby za miskę soczewicy tracą błogosławieństwo Boże. I jakże błogo i miło, jeżeli ludziska pamiętają o tem, że tylko pokój czyniący są synami Bożymi, a więc i dziedzicami Nieba i dla utrzymania pokoju gotowi na wzajemne — ustępstwa.... Dla zachęty czytelników do zamilowania pokoju chcę się z Wami podzielić wiadomością o kilku bardzo miłych zdarzeniach, jakie niedawno miały miejsce w mojej Żodziskiej parafji. Niedaleko m. Żodziszek, za Wilją, w uroczej miejscowości, — bo trzeba wiedzieć, że cały nasz zakątek przedstawia malownicze krajobrazy, — leży folwark Czerniewo. Własność pewnej wdowy i trzech jej synów. Lat temu kilkadziesiąt umarł mąż, pozostawił folwark nie uzupełniwszy formalności wymaganych przy kupnie, a co gorsza, i bez testamentu, a więc moc kłopotów. Otóż jeden z braci wyjechał do Ameryki „po złoto“, za pomocą którego chcieli uregulować nieporządki i postawić nowe zabudowania. Starszy zaś z najmłodszym bratem pozostali na ojcowiznie. Po trzynastoletniej tułaczce na obczyźnie powrócił brat Antoni z Ameryki i długo nie czekając bracia za zgodą Matki wzięli się do działu. Ponieważ w żaden sposób sami nie mogli się porozumieć i bez sądów napewnoby się nie obeszło, gdyby oni nie pamiętali o przestrożce Chrystusowej: „Błogosławieni pokój czyniący“.... Jednomysłnie wrócili się do swego ks. Proboszcza z prośbą podziału między nimi Ojcowizny. Narazie nie chciałem się wtrącać w cudze sprawy, lecz kiedy i matka, i siostra, i ci trzej bracia dali słowo, że bez szemrania zgodzą się na mój podział, uległem ich prośbom, i chwala Bogu! po-Bożemu, po-bratersku rozmówili się, a następnie zgrupowali się w plebanji i tu spisaliśmy akt, a teraz tylko dopełniają formalności cywilne i również zgodnie. Ani wódki, ani przekleństwa świadków, ani obrazy Bożej nie było.... Niech że więc Bóg mi błogosławił, bo do

— Niech was Bóg prowadzi... niech was Najświętsza Paniienka...

Ezy ją dławili. Obydwie dziewczynki szlochały za matką. Tylko najmłodszy czterolatek, Wojtuś, pokazując paluszkami na odjeżdżający pociąg, zawołał:

— Matulku! tata heta wio! i Pawluś i Wincus — wio!

I cmoknął różowemi usteczkami, jak ła konie.

A Wiśniewska z gromadką swoją przeszła przez poczekalnię dworca, stanęła na brukowanym placu po drugiej stronie i rzekła:

— Sama, samiuteńka zostałam z tym drobiazgiem, bez grosza przy duszy... Ale choćbym się zapracować miała, nie dam im zginąć!

Zapłakana cała, z żalu za mężem i synami, lecz pełna silnej woli i otuchi, że wyżywi pozostałe dzieci, i że jej Bóg nie opuści, ruszyła z dziatwą traktem ku swojej wsi, ku Wojkowicom, gdzie nie miała ani piędzi ziemi, a którą kochała całym sercem. Mieli przed sobą całe dwie mile drogi. Jeszcze raz odwróciła się ku drodze żelaznej, gdzie już nie widać nie było, tylko dolatywał szum pędzącego w dal pociągu.

— Może Bóg miłosierny da, że wrócą szepnęła.

takiego stopnia zdali się na roztropność swojego przewodnika, że nawet prosili o rzucenie losu, komu jaka część ma się dostać przy podziale i oprócz tego prosili mnie o odprawienie Mszy św. na intencję doprowadzenia do skutku sprawy działu ojcowizny. Jednocześnie prawie z podziałem Wasilonków i innych 6 braci dzielił Ojcowiznę i również bez sądów. Zgrupowali się w chacie, gdzie się wychowali, położyli na stole bochańki chleba, przeżegnali się, podzielił chleb na 5 części i wzięwszy każdy cząstkę chleba poszli na pole i tam dokonali działu zgodnie, po-bratersku, zupełnie tak samo, jak i Rożków 5 braci, 2 siostry i Matka z folw. Sałguczewo dopełnili działu bez sądów. Ile te sądy zjadają?... a nie jednego już doprowadziły do torby. Czyż nie lepiej ustąpić, byleby zgodę zachować? a zresztą: „Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą Synami Bożymi“.

*Ksiądz Wacław-Michał Grabowski.*

## Poszanowanie pracy u nas i zagranicą.

Do wielu zalet zagranicznych przybywa prawdziwe poszanowanie pracy; my mówimy, że praca żadna nie hańbi; iż nikt nie powinien się wstydzić swej pracy, lecz postępowanie nasze nie zgadza się ze słowami temi; zagranicą postępują wedle tej zasady. Siostara moja, mieszkająca w Szwajcarii, opowiadała mi następujące wypadki: raz zobaczyła staruszkę, pracującą pilnie w ogrodzie willi, w której mieszka; robotę robił tak pilnie, jak u nas rzadko bywa. Siostra zapytała: „Ile pan bierze za dzień wynagrodzenia“. „Żadnego, to mój ogród“, odpowiedział. „Czemuż pan nie weźmie robotnika; mógłby już pan wypocząć“. „Mam jeszcze dość siły“, odparł, „dlaczego nie mam pracować“?

Wieczorem pociąg, w którym wciąż po drodze przybywali emigranci, dojeżdżał do ostatniej stacji przed granicą. Agent, który przewoził ludzi z siedleckiego, przebiegał wagon raz poraz, tu przystanął, tam zagadał, tu poszeptał, wreszcie rzekł zwracając się do wszystkich:

— Na pierwszej stacji wszyscy, co jadą bez paszportów, niech wysiądą.

Ludzie zdziwili się.

— Jaki? paszporty! toć przecie są u pana.

— Czy to pan po trzy ruble od głowy nie wziął za przejazd przez granicę?

— A co to pan kręcił, żebyśmy się o nic nie turbowali, że wszystko na pana głowie?...

— Ja to nic nie wiem! — huknął jakiś mazur i grzmotnął pięścią w poręcz ławki, aż jęka — obiecał pan przewieźć, to przewozić i tyła! Jo piechotę szedł nie będę!

— Milczcie, głupi ludzie i słuchać! pieniądze brałem nie za paszport, tylko za przejście przez granicę. Za paszport zapłacilibyście po 25 rb. od głowy — słyszycie?

Ludzie markotnie milczeli.

Jakiś emigrant żyd szepnął do sąsiada.

— Un kłamie. Dla emigrantów są ulgi i nie płacą za paszport tak dużo, ale kilka rubli. Un

Willi należąca do niego, składała się z prawie 30 mieszkań; był to więc człowiek zamożny. W willi tej jedna tylko pani, staruszka, trzymała służącą; pozostali lokatorowie sami sobie usługiwali; inżynier sam wynosił śmiecie w wiaderku; po śmiecie w oznaczonych godzinach przyjeżdżał wóz; toż samo czynili pozostali mieszkańcy willi, zaczawszy od stróża, zajmującego mieszkanie o czterech pokojach i nie wstydzącego się być stróżem.

Cudzoziemcy, nie wyłączając rósjan i polaków, po krótkim pobycie w Szwajcarii, przyjmują ten zwyczaj. Wyobrażam sobie, co by powiedział u nas p. inżynier, żeby mu zaproponować wynieść śmiecie. Tutaj myślą, że to babska robota!

Zapewne oburzonoby się w Szwajcarii, gdyby rzemieślnik powiedział: „oddaję syna do gimnazjum, bo chcę, żeby wyrósł na porządnego człowieka“, jak się wyraził pewien ojciec w Wilnie. Więc, zdaniem tego pana, stolarz, krawiec, szewc i t. p. rzemieślnicy nie mogą być ludźmi porządnymi.

I tak myślący ojciec pożyczka na wpisowe lub prosi o pomoc społeczeństwo, aby zapłacić wpis za syna, chociaż chłopiec nie ma chęci, ani zdolności do nauki. A potem chłopak musi zostać aptekarzem lub księdzem, jakkolwiek nie czuje powołania do obu zawodów. Biedna ofiara przesądów rodzicielskich życie całe robi to, do czego często wstręt uczuwa. A możeby właśnie był z niego wyborny rzemieślnik, kochający swoje rzemiosło; „porządnym człowiekiem“, będzie już wołał za marnie pieniądze być kancelistą i życie całe nędzę klepać, a jeśli i miejsca w biurze nie dostanie, to głodem nieraz przymrze, lub uda się o pomoc do obcych.

I to co piszę, nie jest wymysłem; jest to rzecz smutna, niezmiernie smutna, lecz prawdziwa i oparta na faktach.

Pewna pani opowiada, że zajmując się po kilka godzin w biurze rekomendacyjnym w Rosji, spotykała się z prośbami o pomoc od wielu rodaków.

Pani ta proponowała im rozmaite zajęcia i posady; niestety, odrzucali posady urażeni: „Skończy-

łem kilka klas, nie mogę być woźnym, lub jestem szlachcicem nie chcę być stróżem“, odpowiadali; a ci sami żyli z jałmużny, udzielanej przez rodaków, i myśleli, że to ich wcale nie upokarzało. Może ich także rodzice rzemieślnicy i drobni sklepikarze, uczyli, żeby zostali „ludźmi uczciwymi“, a oni dla braku środków, lub zdolności, czy też chęci do nauki, szkół nie skończyli. Wstydziło się wszakże być stróżami, woźnymi, choć zgodziliby się na najmniej płatne zajęcia w biurze.

Czas już wielki zrozumieć, że żadna praca nie upokarza, i tylko jedna przynosi więcej, druga mniej dochodu; że w każdej gałęzi może być porządny i nieporządny pracownik.

Porządnym będzie sumienny i akuratywny. Nieporządnym — niesumienny i niedokładny.

Pewna pani opowiada co widziała u Niemców w Berlinie. Młoda dziewczyna usługiwała jej, jak służąca, a młodzieniec jakiś mył schody. Jakże była zdziwiona, gdy przy obiedzie, który jadła z rodziną właścicielki hotelu, w usługującej poznała córkę gospodyni, pannę, która skończyła pensję, a w myjącym wschody — jej brata — studenta uniwersytetu.

Cóżby u nas powiedziano na podobne urządzenie? Nazwano by rodziców skapcami, zmuszającymi dzieci do pracy niewłaściwej, a młodzi by się zbuntowali. Może dlatego oni bogaci, a my ubodzy. Poprawmy się zatem i nauczmy się szanować pracę.

*Anna Hermanówna.*

## Napad bandytów na księdza St. Żaka, redaktora <Głosu Wiary>.

Dnia 12 lutego o godzinie 8 wieczorem wyjechałem ze stacji Kamięnsk (niedaleko Radomska) do odległego o 12 wiorst Łękińska.

do stacji, pechać się zaczęli gwałtownie do drzwi. Dzieci rozespane płakały, a matki tuliły je huśtając w ramionach.

Pociąg stanął. Agent wyjrzał oknem, wskazał na stojącego na peronie wysokiego barczystego chłopca i rzekł:

— Za tym pójdziecie.

Poczem wyskoczył, zbliżył się do niego, coś mu tłumaczył, wreszcie wyliczone pieniądze wsunął mu w rękę.

Powiedziałem przecie, że mniej jak po rublu od sztuki nie wezmę.

— Nie dawali więcej jak po 75 kopiejek. Jest 23 głów.

Nie wezmę — upierał się chłop przy swoim.

Agent zaklął, lecz dołożył żadaną sumę i wskoczył nazad do wagonu.

— Jemu to dobrze — mruknął chłop, — a ja własnej głowy nadstawiać muszę, i wcześniej czy później więzienie mnie nie minie, albo i kula.

Powiódł oczami po sypiących się z wagonu ludziach w szarych sukmanach, co jak stado owiec skupiali się w gromadę na peronie, na kręcąc się przy nich drobiazg i niemowlęta na rękach matek.

— Psiakrew! — zaklął przez zęby — zawsze tych bachórów nabiorą kopami, będzie się to darło,

\*) „Zieloną granicą“ zowią pospolicie przechodzenie przez granicę bez pasportu.



## WIOSNA

Skowronek dzwoni piosnkę swą,  
Wzlatując pod niebiosą,  
Tęczowych blasków snopem skier  
Wystrzela z kwiatów rosa...  
Z szemrzeniem cichem fale wdal  
Strumyczek mały niesie,  
A bydlą poryk wietrzyk hen  
Roznosi gdzieś po lesie...  
Niby kadzideł lotny dym  
Wciąż płyną kwiatów wonie,  
W przejrzystych zwojach białych mgieł  
Świat cały zda się tonie...  
I słońce ze snu wstało już,  
Przetarło chmurką oczy,  
Ku ziemi opuściło splot  
Płonących swych warkoczy...  
W błękitnie nie drgnie żaden głos:  
Trwa wielka cisza głucha  
I echa ziemi niesie wiatr,  
A Bóg ich, zda się, słucha...  
I ręką błogostawi swą  
Lot wiosny nad krainą:  
W promiennych drganiach ku nam z nieb  
Błogostawieństwa płyną...  
I uroczysty tonie świat  
W płomiennej aureoli,  
Tylko płochliwy wietrzyk wciąż  
Szamocze się swywoli...  
To z brzożki zerwie świeży liść  
I z nim igrając leci...  
Osice drżącej szepnie coś  
I zniknie pośród kwieci...  
A w płaszcz pienui płyną hen  
Radośnie wciąż hejnaty:  
«— O słońce jasne tobie cześć.  
Niebiosą nam cię dały»...

Kon. Rodziewiczówna.

## GOSPODARSTWO.

## Tępienie chwastów.

Rośliny wszelkiego rodzaju, muszą wywalczyć sobie, prócz pożywienia i światła, jeszcze odpowiednią dla siebie rolę, na której mogłyby się należycie rozwijać. Te rośliny, które najczęściej umieją wyzyskać warunki gleby, na której rosną i miejscowego klimatu i są najlepiej zakorzenione, te zazwyczaj, biorą górę nad innymi.

Widzimy to wyraźnie n. p. na nieporuszonym dawno kawalku ziemi, na tak zwanym „odłogu“, pokrytym zazwyczaj dziką rośliną. Z roślinności tej nawet, poznajemy nieraz gatunek gleby, z jaką mamy do czynienia. Rośliny dziko rosnące, a więc wszelkie „chwasty“ są więcej zahartowane i przyzwyczajone do wszelkich niewygód, które szybko

walczą; przeciwnie, jak rośliny szlachetne, które potrzebują już ludzkiej opieki. „Chwastami“ nie powinno się nazywać tylko dziko rosnące rośliny, chwastem jest każda roślina, gdy znajduje się tam, gdzie jej być nie powinno.

Walka z chwastami jest dość trudna i żmudna. Wróg to uporczywy, którego nie wytepią doszczętnie największe usiłowanie. Z chwastem należy walczyć ciągle i nieustannie.

Chwasty rozwijające się z nasienia, można łatwiej wytepić, nie dopuszczając do utworzenia się owego nasienia. Chwasty zaś, rozmnażające się z bulw i korzeni, trudniej wytepić, choć i poprzędno wymienione mogą mieć nasiona, które lata przeleżą głęboko w ziemi, a gdy tą ziemię poruszymy plugiem, najlepiej jeszcze powschodzić mogą. Z każdym nawożeniem pola obornikiem, nawozimy takowe tysiącami ziarn chwastów, które dostały się wraz z sianem do żłobów, a niestrawione przez żywioł zupełnie nieuszkodzone, zakiełkują z nową siłą.

Więc nawożenie nie tylko dopomaga do rozwoju roślin uprawnych, ale i chwastów.

Wiadomo nam z praktyki, że po każdym lepszym, silniejszym nawożeniu i więcej na polu wyrosnie chwastów. A taki szkodnik, jak wiatr, myślicie kochani gospodarze, że nie przynosi szkody? Przy jego pomocy całe mile wędrują nasionka różnych chwastów, które potem rozmnażają się po miedzach pól, na łąkach, pastewnikach, i t. p. Czyż więc należy zaniechać walki z chwastami? Nie! Jeszcze raz nie! Musimy koniecznie walczyć ciągle systematycznie i bez przerwy. Wiadomo n. p., że taki „Mak polny z jednego krzaczka tylko wydaje przeciętnie pięćdziesiąt tysięcy ziarn. „Rumianek“ znów czterdzieści ośm tysięcy ziarn. W miarę coraz lepszej uprawy pól, i starannego doczyszczenia ziemi, damy roślinom uprawnym lepsze warunki wzrostu. Może niektóre chwasty wyginą, ale niektóre jeszcze bujniej wzrastać będą. Należy mieć je ciągle na baczności i ciągle tępić.

Chwasty najlepiej wyniszczać przed ich zakwitnięciem. Każda orka, drapaczowanie drapaczem lub bronowanie, prowadzi do wyniszczenia chwastów. Również skuteczne jest wszelkie skoszenie kosa, jak to n. p. widzimy, kosząc „Łopuchę“ na seradeli, tak że ponownie słabiej już wschodzi, a skoszona po raz drugi zupełnie znika. Seradella przeciwnie, doskonale sama się wówczas rozrasta. Są jednak nasiona, które nadzwyczaj długo przechowują siłę kiełkowania, z takimi należy walczyć w ten sposób, ażeby je pobudzić do życia, to jest, aby okiełkowały, a dopiero je można wyniszczyć. Dlatego tak ważną jest wczesna podorywka ścierni, ażeby chwasty się puściły i można je za pomocą brony i t. p. narzędzi rolniczych wyniszczyć. Uprawiane też okopowych roślin bardzo pomaga do wypłnienia chwastów.

Najtrudniej walczyć z chwastami, które puszczają się z korzeni n. p. z takim chwastem jak „perz“. Najlepiej w czas suchy perz wydestać na wierzch, wytrząść z ziemi i pozostawić aż zupełnie wyschnie na słońcu.

Wcześniej więc na zaperzonym polu należy zrobić podorywkę plugiem na 3 do 4 cali głęboko, starając się, ażeby skiby, o ile możliwości sztorcem postawić, ażeby słońce i wiatr mogły je przepalić i potem wysuszyć. Późem należy puścić brony, które rozszarpają skruszałe skiby i oddziela zupełnie perz od ziemi, pozostawiając takowy na wierzchu.

Ponieważ brona nie ze wszystkiem wyciąga, nieraz na cięższych rolach perz, pozostawiając jeszcze wiele korzeni perzu, ukrytych w ziemi, które później na nowo się rozwijają, najlepiej użyć narzędzia w ziemi idącego, jak n. p. tak zwanej „sprężynowej brony“.

Chcąc wytepić więc tego „pasożyta“, jakim jest perz, należy podorywać o sztorcowanej skibie, dobrze pole zbronować i jeszcze puścić bronę sprężynową.

W czas wilgotny perz tępić trudno. Widzimy bowiem, że po wilgotnym lecie i bezmroźnej zimie ilość perzu się zwiększa, a więc teraz z wiosną baczność panowie rolnicy, boć zimę mieliśmy bezśnieżną  
Ed. Tow.

## O Gęsiach.

Chcąc mieć wylegowe jajka, należy przy jednym gąsiorze nie trzymać więcej nad sześć gęsi.

Gąsior, niepowinien być ani zbyt młody, ani znów za stary, to jest, mieć od 2 do 4 lat wieku.

Gęsi mogą być starsze, do lat ośmiu, nie więcej.

Gąsior ma dłuższe nogi i szyję, ma głos ostrzejszy, odzywa się rzadko, gdy gęsi przeciwnie często „gegają“.

Najlepiej gdy gęsi chowają się i przebywają na wodzie. Niosą się gęsi, stosownie do ciepłoty, w styczniu lub lutym, okazują zaś chęć do legu zbieraniem i znoszeniem, ździebeł słomy w dziobach,

Skoro się ten zwyczaj spostrzeże, należy przysposobić zaraz dla gęsi gniazda, które należy zrobić w niskich pudłach drewnianych wyścielonych słomą lub innym jakim miękkim materiałem.

W porze legu, co dzień, należy gęsi obmacać i takie gęsi, które mają się niesć, już z budynku nie wypuszczać.

Dobrze jest, gdy gęś wysiaduje jaja w tem samym gnieździe, w jakim je składała. Należy jej zostawić tylko jedno jajko, inne zaś zabrać na czas jakiś i przechowywać w chłodnym miejscu, owinięte w wełnę lub watę, przyczem nienależy zbyt często takich jaj dytykać rękami

Jeżeli jaja zostawi się w gnieździe, natenczas, składa gęś starsza ich tylko do 12 sztuk i rozpoczyna już wysiadanie.

Przez zaliczanie jaj, zmusza się, szczególnie starsze gęsi, do składania większej liczby jaj n. p. 30 do 40 sztuk. Do gniazda, gdy już jest widoczna chęć siedzenia gęsi, podkłada się 12 do 15 jajek a obok, przy gnieździe, umieszcza się pokarm z ziarna owsa, jęczmienia i wody, ażeby gęś swobodnie, bez wychodzenia z gniazda, mogła jeść i pić.

W czasie wysiadywania gęsi są zazdrosne i złośliwe.

Jeżeli więc, więcej gęsi wysiadują, powinno się je umieszczać, tak w pewnym od siebie oddaleniu, żeby jedna gęś drugiej, nie widziała.

Jeżeli niema gęsi chętnych do wysiadywania jaj, można je zastąpić dużą, indyczką lub nawet kurą.

Wylegnięte pisklęta, należy pozostawić, dopóki nie obeschną zupełnie, choć przez 24 godzin, pod staremi gęmi. Następnie one pisklęta i matkę umieścić w miejscu bezpiecznym, ciepłym n. p. w kuchni.

Po 6 dniach, przy ciepłej porze, można gąsiorom pozwolić wyjść na powietrze, na dziedzińcu. Z początku na czas bardzo krótki, gdy mają już gąsięta, około dwóch tygodni, dopiero można puścić je na wodę. Pierwszym pokarmem dla młodych gąsiąt, powinny być, na twardo ugotowane i posiekane jajka, później zaś chleb rozdrobiony zamieszany z posiekaną pokrzywą, następnie im można zadawać też parzone otręby pszenne, moczony posład jęczmienny a po 15 dniach i gotowane ziemniaki lub siekane buraki.

Starsze gęsi można podkarmiać „tatarką“ czyli tak zwaną na Rusi „hreczką“. — Puszczając gęsi na zieloną paszę, t. j. na trawę, należy baczyć, ażeby nie jadły trawy pokrytej szronem lub rosą, co może wpłynąć na chorobę żołądkową.

Podczas porastania pierzem, w drugim miesiącu życia, niech zapamiętają sobie nasze panie gosposie, że gęsiom należy zadawać pokarm silny i obfity z jakie 5 do 6 razy na dzień.

E. T.

## O warzywnictwie.

(Dalszy ciąg).

## Założony inspekt ciepły, zimny i rozsadnik.

Gdy w założonym inspekte mamy już ziemię wygrzaną i odpowiednią, to obsiewamy, a sposób siania niczem się nie różni od siewu w gruncie, z wyjątkiem niektórych roślin, których nasiona zasiewamy w doniczki, lub w kawalki pokrajanej darniny dla łatwiejszego przesadzania, o czem pomówimy potem, mówiąc o siewie i przepisach hodowli każdej odmiany z osobna.

Ugrabioną ziemię w inspektach, a dla drobniejszych nasion — urownaną listwą, obsiewamy rzutowo, lub rzędowo. Po obsianiu, trzymamy inspekta pod matami, póki nasiona nie zaczną wschodzić. W razie potrzeby należy wietrzyć inspekta — unosząc okna na matnych luftach — gdyby było za ciepło i dla wypuszczenia pary, która wschodzące — lub zaflancowane roślinki może uszkodzić, a nawet zniszczyć całkowicie. (Luftem nazywamy łatę, 1 1/2 do 2 stóp długą, z wyrzniętymi zębami schodowato, żeby móżdż na nich opierać okna, górny koniec lufta musi być ściosany klinowato, ten koniec będzie służył do podkładania pod okna w dniu mroźne, w które niewiele inspekta wietrzyć (luftować) potrzeba). Po wzejściu nasion, roślinki potrzebują jak najczęściej światła. inspekta potrzeba odkrywać z mat, które w dniu mroźne zdejmujemy jak słońce ogrzeje — ociepli się na dworze, co przypadnie około 9—10 rano, a nakrywamy o 3—4 po południu i wcześniej, albo później, co jest zależne — łącznie z luftowaniem — od temperatury powietrza na dworze, pogody słonecznej — lub nie, ciepła w inspektach, odmiann roślin będących w hodowli, z których jedne lubią dużo ciepła — jak ogórki, melony, kawony, pomidory i t. p., drugie większego ciepła nie znoszą, jako to — marchew, rzodkiewka, cebula, selery, rozsady kapust, które od 3 do 5 stopni ciepła mogą być z najlepszym skutkiem wychodowane. W dniu mroźne i śnieżne inspektów nie odkrywamy. Po odkryciu inspektów z mat, potrzeba zmieść z okien śmiecie i jeżeli pod oknami zagorąco — jest para, — to zaraz okna od









miljonów rb. Bondand wychowywał się u obcych ludzi, ojca wcale nie znał i nie wiedział, że ma tak olbrzymi majątek.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Szenfeld. Książki kucharskie są na różne ceny: Najtańsza pod tytułem: praktyczny kucharz domowy razem z poradnikiem dla młodych gospodyń, zawierający 1503 przepisy różnych potraw, pieczenia ciast i sporządzania zapasów spiżarnianych 24-te wydanie, bez przesyłki 1,20 k. Z przesyłką rekomendowaną 1 r. 55 k. Za zaliczką 1 r. 65 kop. Inne są droższe po 2 i 3 ruble, i niektóre bez wskazówki do pieczenia ciast.

P. Paźus. Co do pochodzenia ludzi, to chociaż wszyscy pochodzimy od wspólnych pra-rodziców, to jednak już przy wieży Babel okazała się różnica języków, a potem potworzyły się narodowości. Litwini i Polacy należą do osobnych narodowości, ale złączeni przysięgą na Unję przed 500 laty, powinni się kochać i żyć zgodnie.

Co piśmo święte mówi o wyjściu Żydów z Egiptu, w to katolikowi wierzyć należy. Narody nieraz błędzą, stają się gorszymi, ale mogą i poprawić się. My powinniśmy dbać o swój naród. O wzywkach na miarach i wಾಗach już pisaliśmy.

P. I. Romanowski. Sprostowanie zbyt czyste, a druga połowa listu nie do druku.

P. Michał Rałowicz. Wiersz drukowany być nie może, bo jest zupełnie źle napisany, bez znajomości języka, gramatyki, i prawideł rymowania.

Książki do wyuczenia się agronomji niema na świecie, bo agronomja to nauka wykładana w wyższych zakładach naukowych ludziom, co skończyli gimnazja albo szkoły miejskie. Książeczki popularne o pojedynczych działach agronomji można mieć. Proszę powiedzieć o co idzie: czy o uprawę roli, czy łąk, czy o siewy, czy o hodowlę inwentarza? Wtedy możemy wybrać i wysłać.

P. D. Anfa. Prosimy o wyraźne wypisanie adresu swego i nazwiska — bo tego ostatniego niemożna wyczytać.

P. Ilgiewicz. 20 kop. markami za zmianę adresu otrzymaliśmy.

P. Kazimierz Jaszewicz. Książeczkę można znaleźć w wileńskich księgarniach, a pieniądze przesyłać markami w liście zwyczajnym. Na przesyłkę dołącza się 2 kop. List p. był niedostatecznie opłacony i Redakcja musiała 8 kop. na pocztę dopłacić.

P. A. Grekowicz. Wkłada się do listu — i rzecz skończona.

P. Michał Leon. Uprzejmie dziękujemy za korespondencję i nadal łaskawej pamięci się polecamy. Stałemu Czytelnikowi. Stacja dojazdowa nazywa się także Wielka Brzostowica, kolej żelazna Poleska, a proboszczem jest ksiądz Biesiekierski.

P. Franciszek Koszko. „Herody“ w „Przyjacielu“ nie będą drukowane, ale dziękujemy za przysłanie, bo nam potrzebne dla kogoś, kto to zbiera. Może z kawalców skorzystamy na przyszłe Święta.

P. Pietkiewicz. List żadnych faktów nie zawiera, drukowany nie będzie. Moralizowanie nie należy do korespondentów.

P. Zofja Wołżyńska. Książka p. t. „Kucharka Litewska“ wyczerpana i zupełnie jej w handlu niema. Radzimy: Prawdziwy kucharz Warszawski. 1503 potrawy pieczenie ciast, robienie zapasów spiżarnianych. Cena podana wyżej.

P. M. C. w Lebidziewie. Najbardziej ciekawe miejsca z listu pani nie mogą być drukowane — a reszta nikogo nie zacieka. Prosimy o inne wiadomości, a chętnie wydrukujemy. Nie trzeba się kryć, listy do redakcji całem imieniem i nazwiskiem podpisywać, bo inaczej mamy prawo sądzić, że autor obawia się odpowiedzialności w razie, gdyby to co pisał nie było prawdą.

P. Sobko. Wysyłamy panu broszurkę o cegle cementowo-piaskowej ze wskazaniem fabryki.

P. Rutkowski. Przepraszamy za księgarnię, która przez pomyłkę wysłała książki dla pana do Saren. Obecnie wysłaliśmy powtórnie do Bereżnicy.

Ceny zboża.

Table with columns for location (Wilno d. 22-III 1913 r.), item (e.g., Żyto miejscowe, Mąka pszenna), and price (Ceny w kop. za pud).

Table for 'Rynek Sleafński' with columns for item (e.g., Kartofle, Buraki) and price (110-115).

Giełda.

Table of market data (Giełda) with columns for item (e.g., 4% Renta państwowa), price (937/8), and other details.

Nadzwyczajne rezultaty przy nerwowych chorobach.

Mniejsza ilość ludzi wie przyczynę swoich cierpień, jednakże nie każdemu wiadomo, że wszystkie cierpienia są osłabienie lub chorobie systemu nerwowego.

Symptomata chorób nerwowych bywają rozmaite: bóle głowy, dreszcze, bóle w krzyżu, twarzy, gardle, stawach, miganie w oczach, bicie serca, bezsenność, ciężkie sny, widzenia, zawroty głowy, niepokój, nadzwyczajna czułość na szmer...

się udaje. Brom, kawa, alkohol tylko czasowo uspakajają lub podburzają nerwy, lecz przy dłuższym użyciu takowych przy noszą więcej szkody, niż korzyści.

Redakcja <PRZYJACIELA> poleca do czytania następujące książki: Brzeziński M. O górach zięjących ogniem. w. 2-e 6; Kozicki St. Jakże stowarzyszenia możemy zakładać? 15; Antoszka. Przy kądzieli 25; Antoszka. Dobre przykłady 24; Różański St. Nauka rachunków dla samouków, wyd. 5-te 20; Zieleczak. Poradnik dla kobiet, które chcą być zdrowymi, wyd. 2-gie 12; S. J. (J. S.) O Krzysztofie Kolumbie, wyd. 3-e 12; Jankowski E. Drzewa przy drogach 8.

Polecamy gospodarzom rolnym na wiosnę roku bieżącego: PŁUGI oryg. SUCHENIEGO wszelkich wymiarów 1 i 2 skibowe; BRONY sprężynowe 7 i 9 zębowe oryginalne amerykańskie Waltera A. WOODA.; KULTYWATORY sprężynowe 5-7 i 9 zębowe; SIEČKARNIE największej i najslawniejszej fabryki angielskiej BAMPFORDA.; MŁOCARNIE ręczne i maneszowe, ogólnie chwalone i jedynie nabywane przez Komisje rolne.; MŁYNY oryg. ang. BAMPFORDA ręczne i maneszowe dla drobnych gospodarstw do mielenia zboża na mąkę, po bardzo przystępnej cenie.; MANEŻE jedno i dwukonne.; NASIONA konieczyń czerwonej, białej i szwedzkiej seradelli, wyki, peluszki, marchwi i buraków pastwanych po bardzo niskich cenach.; WIELKI SKŁAD TOWARZYSTWA AKCYJNEGO; Tadeusz Kowalski i A. Trylski; w WILNIE, Prospekt Ś-to Jerski № 32 (Łukiszki); Firma egzystuje w Warszawie lat 39, a w Wilnie od lat trzech.; CENNIKI i opisy na żądanie wysyła się DARMO.

Treść numeru: Stabat Mater (wiersz). — Co słydać. — Z Dumy. — Po Bożemu. — Wychódźcy (odcinek). — Poszanowanie pracy u nas i zagranicą. — Napad bandytów na ks. St. Żaka, redaktora „Głosu Wiary“. — Gospodarstwo: — Tępienie chwastów. — O gęsiach. — O warzywnictwie. Nicco o ziemi uprawnej. — W co wsiewać konieczyne. — Listy czytelników. — Wiadomości bieżące. — Odpowiedzi Redakcji. — Ceny zboża. — Giełda — Ogłoszenia.

Redaktor i wydawca Ks. Juljan Steckiewicz. Druk Ks. A. Rutkowskiego w Wilnie.

# „Krew to osobliwy sok.“

Tak mówi Goethe, i dlatego to staje się rzeczą zrozumiałą, iż chorobliwe pogorszenie się krwi przeszkadza jej w spełnianiu jej zadania w organizmie, i że mnóstwo chorób ma za podstawę jedną i tą samą przyczynę. — Zadanie krwi polega na dostarczaniu organizmowi materiału niezbędnego do wydzielenia trujących resztek tegoż materiału, po części zaś i na dostarczanie materiału wątrobie, która z kolei przetwarza go w żółć, niezbędną do trawienia. — Dla wypełniania tych zadań, krew powinna posiadać pewien określony skład chemiczny i możność krążenia po organizmie bez przeszkód. — Gdy we krwi brak żelaza, płuća nie mogą wchłaniać tlenu, bez którego organizm nie może spełniać procesu odżywiania. Magnezja, wapno, kwas fosforowy oraz szereg innych soli mineralnych są na równi z żelazem, niezbędnymi składnikami krwi; gdy ich brakuje, cały organizm ulega rozstrojowi i skutkiem złego składu krwi powstają najrozmaitsze choroby i cierpienia, jako to: podagra, reumatyzm, choroba cukrowa, otluszczenie, małokrwistość, niemal wszystkie choroby skóry, żółci, nerek, wątroby, serca — wodna puchlina, newralgia, hemoroidy, astma, bicie serca, bóle głowy, zimne nogi, skłonność do katarów, zapalenie organów oddechowych i pokarmowych i mnóstwo innych. — Od chwili, gdy nauka zrozumiała, gdzie kryje się źródło zła — nie brakło prób znalezienia środka, oczyszczającego krew, przyczem pojawiło się mnóstwo środków przeczyszczających i pędzących moc. — Błądząc często, ludzie mieszają środki, czyszczące krew — ze środkami przeczyszczającymi; jest to jednak, — zaznaczyć należy — błąd doniosły. — Po pierwsze bowiem, — środek przeczyszczający w żadnym razie nie działa czyszcząc na krew, powtóre zaś — krew czyści się sama przez się od szkodliwych części, gdy jej dostarczą niezbędnych do pracy tej materiałów.

Wówczas to krew nabiera zdolności do wydzielenia zanieczyszczających ją składników. Wyznając tę teorię, Dr. Schreder uczynił wielki krok naprzód, wynalazłszy znaną, krew czyszczącą sól „Neurastal“, która, dzięki swemu celowemu działaniu, przyniosła wynalazcy swemu już w ciągu pierwszych kilku tygodni setki listów dziękczynnych. Od chwili owej, ilość podziękowań wciąż rośnie i rośnie, i dziś sięga kilku tysięcy. — Pan Wilms pisze pod datą 2 kwietnia 1911 roku: „Niniejszym wyrażam W. Panu me szczere dzięki za znakomity środek „Neurastal“. — Przez całe życie zapadałem wciąż na cierpienia żołądkowe, od chwili jednak, gdy zaczął stosować „Neurastal“ — wkrótce zauważyłem polepszenie. Przyjmując regularnie po 5 pastylek, już po zażyciu drugiej przesyłki tychże, czuję się zupełnie zdrowym. Tymczasem mam jeszcze pudełko zapasowe; gdy tylko będę potrzebował dalszych — zawiadomię Pana. — Obiecuję też polecać środek Jego „Neurastal“.

„Szanowny Panie Doktorze! Zawiadamiam Sz. Pana, że dwa pudełka „Neurastalu“, które mi Pan nadesłał, bardzo pomogły mężowi memu: sen i apetyt tak wyraźnie się poprawiły, iż obawiam się, by skutki tego tak szybko działającego środka nie okazały się przemijającymi. — Mąż mój od lat kilku cierpi na uderzenia krwi do głowy, co wywołało kilka ataków nerwowych, podobnych do epilepsji. Dziś otrzymałam list Sz. Pana, zawiadamiający mnie o wysłaniu 2 pudełek, za co Panu dziękuję; z przyjemnością widzę, iż przy drugim zleceniu otrzymałam rabat. — Zapewne otrzymał już Pan zamówienie moje na 12 pudełek; ja sama również cierpię na reumatyzm nerwowy i mąż doradził mi, bym spróbowała leczenia się „Neurastalem“. — Prozę tego chciałabym dać kilka pudełek mej znajomej. — Zechce Sz. Pan wysłać próby i broszury pod adresem: Charbin, Wielmożny Wiziński — oraz Charbin, Wielmożna Reinwaldt. — Z poważaniem A. Wurm, Władywostok, 26 Marca 1912 r.

Tego rodzaju podziękowania nadchodzą codziennie w wielkiej ilości, wobec czego wielce skuteczny środek ten i dla W. Pana okaże się niezawodnym. — Aby zaś każdy pragnący mógł zupełnie przekonać się o prawdziwości słów powyższych, wysyłamy na każde żądanie próbne pudełko oraz interesującą książkę jakim sposobem pozostaje młodym i zdrowym, z popularnymi lekarskimi wskazówkami. Tysiące ludzi mogłoby uleczyć się z ciężkich cierpień, gdyby posłuchali tej rady. Prosimy jedynie o nadesłanie nam na pocztówce swego adresu, a natychmiast prześlemy próbę i książkę bezpłatnie. Prosimy o adresowanie dziś jeszcze do D-ra Schredera, R. 59, St. Petersburg, Woźniesieński Pr. № 57.

**Organista** kapelmistrz  
przyjmuje  
uczni, daje lekcje na instrumentach dętych i smyczkowych jak również harmonji i instrumentacji. Pocz. Kobylnik, Wil. gub. organista W. Podlaszuk.

ORGANISTA, młody, żonaty, znający gruntownie muzykę kościelną, śpiew, prowadzenie choru i kancelarji, pragnie zmienić posadę, lub zamienić się z kolegami, parafja liczy 8 tys. Świadectwa i rekomendacje chlubne posiada. Adres w redakcji. 17878

## DRUKARNIA

**Ks. A. Rutkowskiego**  
w WILNIE,  
ul. Botaniczna № 7.

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące.

Wykonanie staranne.  
Ceny umiarkowane.

**ANUZOL**

Wystro-  
gąć się  
podrabiań.

Marka  
zatwierdza  
przez Rząd  
№ 4530.

**GEDEKE I S-ka.**

---

PRAWDIWY TYLKO W PU-  
DEŁKU z PŁOMBĄ ROS. PANSTW.  
KOMORY CELNEJ.

**DLA SZYBKIEGO, WYGODNEGO  
I NIEBOLESNEGO WYLECZENIA**

## HEMOROIDÓW

poleca się świece

# ANUZOL.

Jest to środek wypróbowany, działający dobroczynnie i uznany przez lekarzy za najlepszy

**Pudełko 1 rb. 75 kop.**

Do nabycia we wszystkich lepszych aptekach i składach materiałów aptecznych

Przedstawiciele dla Królestwa E. KOCH I W. BORMAN Warszawa, Chmielna 18.

## Redakcja <PRZYJACIELA>

**poleca do czytania następujące książki:**

<i>Marcinowska J.</i> Powstanie Kościuszkowskie . . .	20
<i>Weyherłówna Wl.</i> Krótki zarys piśmiennictwa polskiego . . . . .	25
<i>Brzeziński M.</i> Owady i ich znaczenie w gospodarstwie, wyd. 3-cie . . . . .	20
<i>Brzóska St.</i> Zgnilec u pszczół . . . . .	10
<i>Duleba K.</i> Łąki . . . . .	20
— Maszyn i narzędzia rolnicze, wyd. 2-gie . . .	25
— Ratowanie bydłęcia odętego, wyd. 2-gie . .	4
<i>Gryff.</i> Uprawa pszenicy na gruntach gliniastych wilgotnych . . . . .	5
<i>Kramsztyk St.</i> Czego nas Kopernik o obrotach ziemi nauczył? wyd. 3-cie . . . . .	40
<i>Umiński Wl.</i> Ogień na usługach człowieka, w. 2-e	12
— O słońcu . . . . .	10
— Węgiel kamienny . . . . .	6
<i>W. H. (H. W.) i Brzeziński M.</i> Pogadanki o niebie i ziemi, wyd. 5-te . . . . .	15
<i>Umiński Wl.</i> Świat lodów . . . . .	20
<i>Brzeziński M.</i> Bajki, nie bajki . . . . .	12
<i>Radomezyk.</i> Domowa nauka oprawiania książek, wyd. 2-gie . . . . .	10
<i>Brzeziński M.</i> O kraju chińskim i Chińczykach, wyd. 2-gie . . . . .	10
— Turcy, ich religja i obyczaje . . . . .	10
— Wędrownka obrazkowa po Europie, wyd. 2-e	20
<i>Bukowiecka H.</i> Opis ziem dawnej Polski, z mapą	50
<i>Karczewska M.</i> O uprawie warzyw . . . . .	24
<i>Kottubaj.</i> Torf, jego wydobywanie i pożytek . .	10
<i>Łubkowski.</i> Wskazówki do wyrobu torfu opałowego . . . . .	5
<i>Śniegocki A.</i> O hodowli krów, wyd. 3-cie . . .	27
<i>Kozicki St.</i> Bułgarja współczesna . . . . .	25
— Serbja współczesna . . . . .	25
<i>Morzycka F.</i> Grecja . . . . .	24
<i>Ostrowski Natęcz St.</i> Nasze miasta . . . . .	10
<i>Antoska.</i> Upominek dla matek i gospodyń, wyd. 2-gie . . . . .	20